

Od kilku lat w Instytucie Pamięci Narodowej prowadzona jest kwerenda w związku z przygotowaniem książki *Światło latarni*, która stara się ukazać polskich reżyserów jako osoby, które wyświetlając swoje filmy z projektorów, niczym latarnie morskie nawigowały całe społeczeństwo w kierunku, który wyznaczała Polska Ludowa. W zamian ci ludzie otrzymywali taką swobodę, jakiej nikt nigdy z twórców filmowych na świecie nie doświadczył.

Rozbity kryształ

PAWEŁ ZASTRZEŻYŃSKI

FOT. JILBERT EBRAHIMI ON UNSPLASH

Teczka TW Aktora była jednym z pierwszych udostępnionych dokumentów, które zostały poddane kwerendzie. Ten materiał zachował się w oryginale. W karcie obiegowej widnieją dziesiątki nazwisk osób, które zapoznały się z treścią tam zawartą. To te dokumenty posłużyły do przygotowania artykułu w „Gazecie Polskiej”, który można uzupełnić o fakt, że TW Aktor nie był werbowany w lokalu lontaktowym (LK) „Bachus”, ale był właścicielem tego lokalu. To wynika z analizy treści oraz faktu, że teczka jest założona na agenta TW i właściciela lokalu kontaktowego. Na marginesie warto wspomnieć, że Bachus (Dionizos) w mitologii greckiej to bóg płodności. W ostatniej scenie *Iluminacji*, jednego z najważniejszych filmów reżysera, bohater jawi się właśnie jako posąg grecki. W ten sposób ukazuje się Krzysztof Zanussi.

OBRONA PEDOFILII

W 2009 r. wokół Krzysztofa Zanussiego pojawiło się wiele kontrowersji. Jednak reżyser, jak zawsze, zachował stoicki spokój, pomimo że jego słowa w obronie Romana Polańskiego oskarżonego o pedofilię, wzburzyły nawet Monikę Olejnik.

Roman Polański wówczas czekał w szwajcarskim areszcie na decyzję w sprawie ekstradycji do USA. Reżyser był oskarżany o seks z 13-latką i ucieczkę przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. W studiu TVN w programie „Kropka nad i” Krzysztof Zanussi powiedział, że Polański stał się ofiarą własnej popularności, a dziewczynka, z którą współżył, była jego zdaniem prostytutką. Reżyser „moralnego niepokoju” jednoznacznie stwierdził: „Nikt nie zauważa, że dlatego, że on jest sławny, to ta sprawa ma taki wymiar. Gdyby on nie był sławny, to fakt, że ponad trzydzieści parę lat temu w Los Angeles, które jest miastem szczególnie swobodnych obyczajów, skorzystał z usług jakiejś nieletniej prostytutki, bo chyba tak to naprawdę było”... „No nie, nie!” – zareagowała Monika Olejnik. – To była dziewczynka 13-letnia, która nie była prostytutką... To nie było za pieniądze, więc to nie była prostytutka”. – Krzysztof Zanussi niskim i ciepłym głosem kontynuował: „W tym świecie masę rzeczy robi się nie za pieniądze, tylko dla sławy, dla kariery. Ja znam człowieka, który wyszedł z getta, który jest tragiczny i który ma takie czarne rozdziały w swoim życiu. Myślę, że gdyby nie był znany, sprawa nie miałaby dziś żadnego przedłużenia. Nie wierzę w niewinność ofiary. Ona nie robi wrzenia, to na to, że sama świadomość matki, która była w to zamieszana, to była jakaś próba szantażowania Polańskiego. Wyciągnięcia z niego tego wszystkiego,

co mógł dać. A czego nie dał, i to był jego praktyczny błąd. Mógł się wykupić i tego nie zrobił. Może był za bardzo pyszny, za bardzo polski”.

Reżyser podkreślał, że nie chce usprawiedliwiać Polańskiego, a epizod sprzed 32 lat traktuje jako błąd swojego kolegi.

TW AKTOR

Kilka miesięcy przed tym wywiadem „Gazeta Polska” opublikowała informację na temat teczki odnalezioną w Instytucie Pamięci Narodowej, z której wynika, że Krzysztof Zanussi był zarejestrowany przez Służbę Bezpieczeństwa jako TW Aktor. W tekście zostało umieszczone sprostowanie reżysera dotyczące treści odnalezionych dokumentów. W związku z publikacją na antenie Radia Maryja swój pogląd na ten temat wyraził Antoni Macierewicz.

„Muszę powiedzieć, że publikacja

zarejestrowała Krzysztofa Zanussiego jako tajnego współpracownika. Reżyser oczywiście zaprzecza temu, ale to jest też ciekawy element biografii reżysera, gdyż była to osoba, jedna z nielicznych z w Polsce, która z jednej strony mogła z dużą swobodą i swadą robić i realizować filmy poza granicami kraju w czasach ciężkiej komuny, a z drugiej strony była obsypywana przez Moskwę bardzo dobrymi i pierwszymi nagrodami na różnych festiwalach filmowych w byłym Związku Radzieckim”.

Były Szef Służby Kontrowiadu Wojskowego w odpowiedzi stwierdził: „Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie tylko relacjonował on sytuację w poszczególnych pismach i środowiskach kulturalnych i literackich emigracji niepodległościowej w Londynie, ale także relacjonował sytuację poszczególnych osób, ułatwiając działanie przeciwko nim Służbie Bezpieczeństwa. No przecież to jest człowiek wybitnie

ubek i umawiał mnie na spotkanie. To zupełnie inny tryb rozmowy”.

TAJNI WSPÓŁTWÓRCY

W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 1999 r. dziennikarz zadaje pytanie: „Do dziś duże kontrowersje budzi sprawa kompromisów między władzą a środowiskiem filmowym w komunizmie. Pana często kojarzono z taką kompromisową postawą. Jak się Pan do tego odnosi?” „Od bardzo dawna rozumiem, że nie ma życia, które byłoby zupełnie bezkompromisowe. Teologicznie biorąc, każdy moment życia w sferze materialnej jest kompromisem ducha, nie ma od tego ucieczki. Dla mnie większym złem jest zakłamanie aniżeli przyznanie się w pokorze do tego, że człowiek jest niedoskonały. W mojej książce [---] umieściłem wspomnienia z czasów naszych gier z władzą, po to, by te gry zdemistyfikować. Żebym nie wypadł w nich jako bohater, tylko jako człowiek, który czasem roztropnie przechrzył władzę. Oni zresztą często chcieli dać się przechrzyć”.

Połączenie informacji zawartych w materiałach IPN oraz analiza materiałów filmowych reżysera odkrywa zupełnie nową przestrzeń badań. Co istotne, każdy dokument ma swoje echo. I nawet jeżeli jakaś teczka została zniszczona lub ukryta, to jej części są gdzieś indziej. Każdy dokument zaś otwiera nowe informacje. I tak po analizie już 90 000 stron dokumentów

wieku w tym samym czasie za próbę oporu przeciwko systemowi komunistycznemu byli mordowani i katowani. Wyraźnie pokazuje to przykład oddziałów „Ognia”, które były dobijane w limanowskiej katowni UB. A aparat przemocy władzy komunistycznej był gorszy niż faszystowski.

We wniosku na opracowanie kandydata TW Aktor, do czego nie dotarła „Gazeta Polska”, zostały rozszyfrowane pseudonimy zawarte pomiędzy akapi-tami tego wniosku: „TW Konrad posiada większe dotarcie na wydział aktorski niż na pozostałe wydziały (argumenty za pozyskaniem TW Aktora; PZ.) [---] do opracowania wykorzystani zostali TW Ricci, TW Wojtek, TW Konrad”.

TW Konrad: „Znany historyk i teoretyk literatury prof. Jan Trzyna-dłowski współpracował z bezpieką” – ujawniła „Misja specjalna” w telewizyjnej Jedynce. „Trzyna-dłowski od 1951 r. był związany z Uniwersytetem Wrocławskim; od 1966 jako profesor. W latach 1956–1960 był dyrektorem i redaktorem naczelnym wydawnictwa Ossolineum. W Instytucie Pamięci Narodowej znajdują się trzy tomy jego meldunków. Dzięki nim m.in. zwolniono z pracy w urzędach centralnych kilka osób i udamenniono ucieczkę na Zachód dwóch naukowców”.

TW Wojtek: „Andrzej Braun – polski pisarz, poeta, reportażysta. Od 1957 do 1963 roku pełnił funkcję kierownika literackiego Zespołu Filmowego *Droga*, zaś w latach 1963–1966 kierownika

W filmach Krzysztofa Zanussiego bohater zmuszony jest do zaparcia się swoich ideałów. Jest to zarazem główna zasada kina moralnego niepokoju, która stoi w całkowitej opozycji do świata ewangelicznych wartości.

oraz kilkuset nazwisk reżyserów i aktorów możemy dokładnie rozszyfrować teczkę TW Aktora i dowieść, że tłumaczenia Krzysztofa Zanussiego nie są jednoznaczne.

Krzysztof Zanussi w oświadczeniu opublikowanym w „Gazecie Polskiej” oraz w wywiadzie w „Gazecie Wyborczej” bagatelizuje informacje, które znajdują się w materiałach IPN. Dla niego stwierdzenie oficera, który dokonuje werbunku: „pozyskanie zostanie przeprowadzone na zasadzie dobrowolności. Przemawiają za tym lojalność kandydata, dobre wyrobienie polityczne, jak również to iż rozmawiał z nami chętnie i w miarę swych możliwości stara się pomóc”, jest nic nieznaczące. Jest to część gry, w której docelowo stawia siebie jako zwycięzcę. Co istotne, w czasie gdy zainteresowane podtekstu agenturalnego. Gdy pan Kiszczak wzywał mnie do siebie w stanie wojennym, to wcześniej zjawiał się

Redakcji Filmowej Telewizji Polskiej”. Wyprodukował nieukończony film *Le-nin w Polsce*.

TW RICCI: Julian Żejmo, ros. Юлий Жеймо. Syn radzieckiej aktorki Janiny Żejmo i reżysera Iosifa Chej-fica. Autor zdjęć do filmu *Siła miłości*, współpracą reżyserską Krzysztof Zanussi.

W teczce TW Aktora wśród dokumentów możemy przeczytać, jak kolega koledze podkra-da listy i przekazuje bezpiece. Jest to wyciąg z informacji TW Andrzeja z 4 lutego 1963 r. Co ciekawe, pseudonim ten występuje również w materiałach związanych z Andrzejem Wajdą. Pod tym pseudonimem kryje się Ryszard Kuźmiski, który studiował z Krzysztofem Zanussim na wydziale operatorskim. Współpracował też z nim przy filmie *Krzysztof Penderecki*. To pokazuje, że osoby, które w teczce TW Aktora zostały ukryte pod pseudonimami, były

dla Krzysztofa Zanussiego autorytetami, kolegami, współtwórcami. On został przez nich osaczony. Jednak ten młody student w swojej naiwności był przekonany, jak każdy inny zwerbowany przez totalitarny system komunistyczny, że to on prowadzi grę, że to on wykorzystuje struktury totalitarnej władzy do własnych korzyści. Do samorealizowania się. Do tworzenia swojego świata i kształtowania go. Do poczucia bycia bogiem, podczas gdy w rzeczywistości był tylko składnikiem totalitarnej władzy. Narzędziem, które służyło do wykuvania i utrwalania władzy ludowej.

Bardzo wyraźnie to oddanie się władzy widać w filmach *Struktura kryształu*, *Iluminacja* czy *Barwy ochronne*. Każdy z tych filmów niesie za sobą jednoznaczny i spójny przekaz z ideologią komunistyczną. Dla społeczeństwa polskiego te filmy pełniły taką samą funkcję, jak oficer prowadzący, który w filmach Zanussiego bardzo rzetelnie podchodzi do werbunku. Wykorzystuje wiedzę i umiejętności w celu złamania człowieka i jego zgody na współpracę.

Największą przeszkodą dla reżysera, co jasno jest ukazane w *Barwach ochronnych*, staje się sumienie. I ono musi być złamane, aby ideologia komunistyczna została przyjęta. To jest odrócenie ewangelicznego obrazu kuszienia Chrystusa na pustyni, gdzie diabeł obiecuje wszelkie dobra na tej ziemi, a w zamian chce tylko, aby Chrystus oddał mu pokłon. W filmach Krzysztofa Zanussiego bohater zmuszony jest do zaparcia się swoich ideałów. Jest to zarazem główna zasada kina moralnego niepokoju, która stoi w całkowitej opozycji do świata ewangelicznych wartości.

Jednak dopiero dziś jesteśmy świadkami, jak ci „tajni współtwórcy” stoją zdradzeni przez ideologię, która ich zdaniem miała być wieczna. Na naszych oczach rozgrywa się dramat całego pokolenia, które było przekonane, że jest nieśmiertelne w swoich dziełach. Tutaj jawi się jeszcze większy dramat, który jest konsekwencją sięgnięcia po tę niewinność i czystość, którą najpełniej obrazuje dziecko. Dramat, który wynika z przyjętych zasad i formowania swojego życia według systemu, który był wynaturzony.

Takie czyny zostawiają ślad i mają tragiczne konsekwencje, ale aby to zobaczyć w całym spektrum, trzeba poznać wszystkie te przykłady i dokumenty, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego. Wymienić wszystkie nazwiska, które składają się na książkę *Światło latarni*. Jednak czy ona powstanie – nie wiadomo, bo dziś, ciągle w tej „głębokiej nocy”, widać tylko poblyski współczesnych latarni, które zostały ustawione przez tych, co chcieli, abyśmy płynęli w tym samym nurcie relatywizmu moralnego. Oni nadal jawią się nam jako struktura czystego kryształu czy diamentu... ■